„Są miejsca, czasy i ludzie, których się nie zapomina."
Marcel Proust

10 LECIE

Jubileusz 80 – lecia szkoły stwarza nam okazję aby na chwilę zatrzymać się i sięgnąć do historii szkoły, historii ludzi z nią związanych, ich osiągnięć i sukcesów. Poczuć się tak prawdziwie częścią tej społeczności.
Powrót do szkoły, to powrót do tego, co ocalało w pamięci jako obraz najpiękniejszych lat życia. Do młodości, w której mamy jeszcze poczucie, że życie stoi dla nas otworem, że nic jeszcze nie jest przesądzone.
To czas wspomnień i wzruszeń – przywoływania w pamięci kolegów, koleżanek, nauczycieli, lat pracy i czasu poświęconego w tej instytucji, powrót do tego, co w pamięci ocalało jako obraz najpiękniejszych lat życia.
W szkole po prostu przygotowujemy się do dorosłego życia, często w trakcie tej nauki nie zdając sobie z tego sprawy, czasami buntując się przeciwko szkolnym obowiązkom. Tu zawieramy pierwsze przyjaźnie i sympatie, które, zdarza się, że utrzymują się przez całe dorosłe życie. Z bagażem zdobytej w szkole wiedzy i doświadczeń wkraczamy potem w świat dorosłych. Dzięki szkole umiemy się w nim poruszać, lepiej czy gorzej.
Mam nadzieję, że nasza szkoła dla jej absolwentów była takim miejscem, a dla jej obecnych uczniów takim miejscem jest.

Dyrektorka Szkoły
Małgorzata Sawczuk

Jolanta Maria Augustynowicz

Recz

Miasto moje rodzinne
ile radości, łez, bólu…
ile tajemnic w sobie kryje…

Ktoś przed laty
wypisał na murze obronnym
tuż przy szkole
Kocham Kaśkę…

a to miasto
ma tyle miłości
ile w nim Twojego serca
dla Niego bije

Piotr Pawłowski

****

Co po nas pozostanie?
wymięta marynarka
buty niedonoszone
czapka z wytartym daszkiem
w geście pozdrowienia
pożółkła uśmiechnięta fotografia

Co pozostanie po nas?
zapisana tablica
rozmazany cień na chodniku
pamięć
w sercach tych
którym nie dane było jeszcze stanąć
za horyzontem cienia

Kazimerz Bujakowski

„50 lat powojennych Recza”

fragment

No i właśnie rzecz się stała, władza szkołę przekazała,
W ręce pana Bruchwalskiego, przez burmistrza Czajkowskiego.
Szkołę trzeba remontować, czyścić sprzątać i malować.
Pracy było co niemiara, pan kierownik tak się starał,
Za pomocą Miejskiej Rady, rozpoczęto wnet wykłady.
Trzeba dachy remontować, nowe klasy przygotować.
Miastu ludzi przybywało i problemów też nie mało.
Więcej uczniów dzięki Bogu, trzeba nowych pedagogów.
No i wkrótce tak się stało, ośmiu członków liczy ciało.
Uczniów było ponad trzystu, samych dzielnych hazardzistów
Bo w nauce, szkolnej pracy, pracowali jak junacy.
A w zawodach i konkursach, zawsze dobre miejsca mieli
Dzięki pracy swych nauczycieli.
Aby czyste mieć sumienie, chociaż kilku z nich wymienię,
A więc pani Konciakowa,
Pani Maik i Dębkowa,
Pan Jezierski i Kusiowa,
Pan Pawłowski i Piwowar,
Pani Pieciukiewicz, pani Długoszowa,
Pani Pawłowska i pani Więskowa,
Pan Okonowicz pan Leśniak i pani Leśniakowa.
Nie będę wyliczał wszystkich co do grosza,
Lecz nie mogę pominąć w tym pana Długosza,
W całej swej kadencji żył sprawami szkoły,
Nie szczędził zdrowia trudu ani znoju,
W trudnych sprawach miał w ręku gałązkę pokoju.
Dzieci przybywało, grono się zwiększało,
A miejsca w starej szkole, po prostu za mało.
Więc rada miejscowa podjęła uchwałę,
Będzie nowa szkoła!
I chociaż nie wszyscy w uchwałę wierzyli,
Patrzcie państwo jaką, piękną szkołę żeśmy otworzyli.
I dzieci po cichu tak sobie gaworzą,
Wierzymy niezawodnie, że średnią szkołę,
Na pewno otworzą.

Z największym sentymentem z podstawówki wspominam wszystkie zajęcia muzyczne z panią Olą Leśniak. Potrafiła zaszczepić w nas prawdziwe zamiłowanie do muzyki. Był wtedy chór szkolny, z którym jeździliśmy na różne konkursy. Był zespół, w którym graliśmy na klawiszowych harmonijkach ustnych. Ale największą dumą i wyróżnieniem był zespół wokalny. Do dziś pamiętam wiele piosenek które śpiewałyśmy na wszystkich akademiach. Jedną z nich było „W XXI wieku będziemy już dorośli". Takie to było wtedy dalekie i nierealne.

Ewa Kociuba

• • •

To co mi bardzo utkwiło w głowie ze szkoły podstawowej to strome schody prowadzące do piwnicy, a tam kocioł z gorącym mlekiem i pływającym kożuchem na wierzchu. Trzeba było wypić mleko do końca. Dla mnie koszmar.

Izabela Zwolak-Cierpiał

• • •

Szkoła Podstawowa im. Stefana Czarnieckiego to dla mnie przede wszystkim relacje. Dobrze wspominam Koleżanki i Kolegów z klasy i moje cudowne Wychowawczynie: p. Lucynę Packań i P. Marię Wojciechowską. Najukochańszym nauczycielem był dla mnie p. Krzysztof Hołub, z którym na lekcji mogliśmy porozmawiać na każdy temat, zawsze inspirował i zachęcał, by rozwijać swoje pasje. Wiedział, że stać nas na więcej. To On przyczynił się do tego, że studiowałam filologię polską.

Aleksandra Gryczewska

• • •

Bardzo mile wspominam organizowane przez PGR wyjazdy uczniów klas starszych na wykopki. Uczniowie w czasie lekcji przewożeni byli „bonanzą" do pobliskich wsi na pole, gdzie zbierali za niewielką zapłatą ziemniaki i buraki cukrowe. Podczas przerwy w pracy przywożono uczniom śniadanie: niezapomniany smak bułki z piekarni Państwa Flejter z pasztetem oraz kawa zbożowa, która nigdzie tak nie smakowała, jak po pracy w polu. Corocznie organizowane były na zakończenie klas ósmych biwaki w Cybowie.

Monika Olender-Zań